

SŁOWO

Wilno. Środa 5 stycznia 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 63807.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIŁOWICZE — ul. Wileńska 1
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batoiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicz 63

NIESWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRODEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
ŚWIR — ul. 3-o Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46—14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

Komuniści na Jawie i na Socjaliści niemieccy zapowiadają ofensywę.

Władze holenderskie — z niewiadomych dotąd przyczyn — usiłowały puz komunistyczny na Jawie zatuszować, dlatego też teraz dopiero napłynęły do Europy korespondencje pocztowe i telegraficzne. Rządki to wypadek, aby można było wyspę mającą obszar (wraz z wyspą Maddera) prawie 150 tysięcy kilometrów i przeszło 30 milionów mieszkańców niemal zupełnie odciąć od świata. Wobec takiej sprężystości władz holenderskich tem bardziej dziwi, że nie a nic nie wiedzieli o gotującym się zamachu komunistycznym.

Sygnal do „rewolucji” dano z przedmieścia miasta Batawa zwanego Weltevreden — w nocy z 12 na 13 listopada. Noc była ciemna, „choć oko wykoła jak się to mówi. Jakież było zdumienie mieszkańców Batawy, gdy na poranku zobaczyli główne gmachy miasta a w szczególności gmach poczty i telegrafu strzeżone jak żenicy oka przez znaczne oddziały żołnierzy. Dopiero rano dowiedziano się, że Batawa była widownią — rewolucji.

Pierwszy szturm przypuścili komuniści do więzienia na przedmieściu Batawy zwanego Głodok. Punkt o północy kilkudziesięciu ludzi ubranych całkiem na białą (Malańczycy ubierają się na białą idąc „na śmierć”) zaatakowało więzienie usiłując dostać się do wnętrza. Przy gęstej strzelaninie z bronią rozległy się okrzyki: „Rapat, rapat, madul, co ma znać: „Kupa, naprzód!” Wszelako waleczny odpór dany przez straż więzienną udał się do zamachu.

Tedy ekscesanci rzucili się na centralę telefonów i opanowali ją. Na przedmieściu Weltevreden mieszka mnóstwo europejczyków. Tam też rezyduje namiestnik; tam mają swoje siedziby główne władze. Przerwanie telefonów odcięło miasto od przedmieścia. Dopiero posłańca piesi zaalarmowali miasto właściwe i komuniści mogli przybyć. Sam namiestnik wyszedł przeciwko komunistom na czele znacznego oddziału policji. Przyjęto oddział gęstą salwą karabinową. Pomimo to policjantom udało się rozprószyć bandę i wielu głównych podległych poaresztować. Niejeden też komunist padł od kuli. Komuniści rozporządzali zdumiewająco dużym zapasem nowiutkich rewolwerów oraz naboju. We dwa dni po zlikwidowaniu puczu przechwyciono zastatek holenderskich wojszacy z Singapora broń w wielkiej ilości i amunicję provenjencji holenderskiej i belgijskiej.

W Batawi próbowali komuniści rabować. Iu ich wyginęło niema dokładnej wiadomości. Pod sąd oddano przeszło 300-tu.

O jednym czasie co i w Batawi wybuchły zamachy w wielu miastach i miejscowościach — co świadczy, że pucz był zorganizowany i przygotowany. Np. w Tangerang komuniści w liczbie co najmniej pięćset ludzi — na białą co do nogi ubranych — przypuścili szturm do koszar policji i opanowały je, zaczęli gmach demolać. W wielu miejscach poprzerywali komuniści linie kolejowe; zburzyli centralną stację radiową. W niektórych miastach ludność sama zorganizowała milicję obywatelską dla walki z komunistami.

Na Jawie udało się siłom komunistycznym ruch. Na innym niemieckim egzotycznym punkcie daje on niepokojący znak życia o sobie. Jak wiadomo w republice Nikaragua, w Ameryce Środkowej wre wojna domowa między obozem konserwatywnym i tak zwanym liberalnym. Liberalowie pragną zwać prezydenta Diaza. Podirzuja im Meksyk, konserwatyści zaś popierają energicznie Stany Zjednoczone. W sam dzień świąt Bożego Narodzenia wyładowały wojska Stanów Zjednoczonych na wybrzeże Nikaragui i ogłoszły je za „pas neutralny” okupowały. A właśnie ma stronnictwo liberalne swą bazę operacyjną na tem wschodnim wybrzeżu. Co będzie dalej? Trudno przewidzieć. Natomiast to pożytywie jest wiadome, że owi nikaragujscy liberalowie to ekspozytura najczystsze — komunizmu. Dlatego tak gorliwie pomaga im Meksyk.

Akcja i gra Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej żywo niepokoi nietylko opinię publiczną w Meksyku lecz i — w Anglii, Wiadomo, że dzięki poparciu Stanów Zjednoczonych oderwała się Panama od Nikaragui i stała się w 1903-cim niepodległym państwem. Ręka Stanów Zjednoczonych zaciążyła nad — kanałem Panamskim. Teraz znów te konszachty z Nikaragui. Stany Zjedno-

BERLIN, 4 I. PAT. Na zwołanem wczoraj wieczorem przez republikańskich Reichsbannerów wiecu ludowym poseł socjalistyczny Scheidemann wygłosił przemówienie, w którym określając ostatnie swoje wystąpienie na arenie parlamentarnej, jako czyn patriotyczny, stwierdził, że zagranica sprawiedliwie znaczenie jego słów oceniła, oraz, że rząd Rzeszy zbyt pobłażliwie dotychczas traktował kłopoty niemieckiego obozu reakcyjnego.

Zdaniem Scheidemanna zagranica musi raz wreszcie dowiedzieć się, że uczciwi republikańscy niemieccy nie mają zamiaru pokrywać swoim nazwiskiem poczynania prawicowych. Niemiecko-narodowi wdzierają się obecnie przemocą do rządu mając na myśli jedynie ucieczkę własnych interesów przy uchwalaniu nowych cel.

Republikańskie muszą przeto za wszelką cenę wziąć udział w rządzie i to nawet wówczas, gdyby musieli pozostać w nim w mniejszości. Scheidemann zaznaczył na koniec, że oboz republikański przejdzie z czysto obronnego stanowiska do ofensywy.

Zatarg w Nicaragua.

WASZYNGTON, 4—I. Pat. Socjalistyczny senator Wheeler zgłosił w senacie rezolucję domagającą się natychmiastowego wycofania wojsk amerykańskich z Nicaragui.

Kara śmierci przez powieszenie.

JASŁO, 4—I. Pat. Onegdaj przed trybunałem przysięgłych Sądu Okręgowego w Jasle zakończyła się trzydniowa rozprawa karna przeciw Michałowi Małyńskiemu, lat 21 i Włodzisławowi Łabajowi, lat 22, mordcom księdza Męcińskiego w Zamarstynowie, pow. Gorlickiego. Obwinieni przyznali się z całym cynizmem do zbrodni. Sąd przysięgłych potwierdził jednogłośnie winę oskarżonych, trybunał zaś po naradzie skazał obydwa na karę śmierci przez powieszenie. Obrona zgłosiła zażalenie nieważności.

III czytanie budżetu na rok 1927—1928.

WARSZAWA, 4 I. PAT. Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do rozpatrywania w trzecim czytaniu budżetu na rok 1927—28. Na wstępie posiedzenia zabrał głos minister skarbu Czechowicz, oświadczając, że wydatki państwowe zostaną zwiększone naogół w porównaniu z pierwszymy preliminarzem o 70 milionów. Na pokrycie tego przewiduje się podniesienie dochodów niektórych pozycji, jak cel, podatków od nieruchomości, monopolu spirytusowego, dochodów z kolei i t. d.

W rezolucji budżet po stronie dochodów i rozchodów zamyka się sumą 1971 milionów złotych. Jeżeli sian finansów państwa pozwoli, to rząd w swoim czasie wystąpi jeszcze z odpowiednimi wnioskami o kredyty na cele objęte artykułem 4 w pierwszym jego brzmieniu. Po tem oświadczeniu referent budżetu Ministerstwa Skarbu pos. Michałski (Ch N) zaproponował utrzymanie propozycji rządowej w zakresie dochodów i wydatków tego resortu Komisja przyjęła cały ten budżet bez zmian skreślając jedynie w dochodach i wydatkach kwotę 8,620 złotych w dziale kontroli ubezpieczeń dla zaznaczenia, że odcinając deparytament Ministerstwa Skarbu ma być zamieniony na Wydział.

W budżecie Prezydenta Rzeczypospolitej przyjęto wniosek pos. Michałskiego o podwyższenie poborów Prezydenta o 60 tysięcy rocznie, a me samem podwyższenie poborów miesięcznych Prezydenta do 15 tysięcy.

Wniosek pos. Michałskiego został przyjęty.

W następnej części budżetu: Sejm i Senat — przyjęto większością głosów wniosek referenta pos. Pągca (PPS) o podniesienie o 363,922 złote pozycji diet posłów i senatorów dla przywrócenia potrącanych dotychczas

posłom 6 proc. w myśl ustawy sanacyjnej.

W części Najwyższa Izba Kontroli — przyjęto wniosek pos. Byrki (Piast) o skreślenie 12,900 złotych przeznaczonych jako specjalny dodatek dla Prezesa Najwyższej Izby Kontroli z motywem, że sprawy tej, jako zasadniczej nie można zlatwiać jednostronną uchwałą Rady Ministrów bez ustawy.

Budżet Prezydium Rady Ministrów referował pos. Polakiewicz (Str. Chł.). Budżet ten przyjęto z drobną zmianą w budżecie Trybunału kompetencyjnego.

Przy budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjęto wniosek referenta pos. Rusinka o wstawienie w wydatkach Generalnej Dyrekcji Służby Zdrowia 185 złotych na zakup od Ministerstwa Spraw Wojskowych baraków w miejscowości Witkowicach pod Krakowem i przeznaczenia ich na szpital dla dzieci jaglanych, skreślono zaś 873, 845 złotych przeznaczonego mylnie na dodatek 10 proc. dla K.O.P. Dalej przyjęto wniosek referenta o przyzniesienie 100 tysięcy złotych na dalszą budowę instytutu radowego w Warszawie, wreszcie przyjęto wniosek referenta o przesunięcie do budżetu pracy i opieki społecznej sumy 1140 tysięcy przeznaczonych na dotacje zapomogi z powodu klęsk elementarnych.

W budżecie Ministerstwa Sprawiedliwości przyjęto wniosek pos. Piągera (PPS) o skreślenie stałego kredytu przeznaczanego na Radę Prawniczą.

Na jutrzejszem posiedzeniu komisja rozpatrywać będzie w trzecim czytaniu budżet długów, rent, emerytur, Ministerstwa Spraw Wojskowych, Pracy i Opieki Społecznej, Robot Publicznych, Komunikacji, Generalnej Dyrekcji Poczty i Telegrafów, poczem odroczy swoje posiedzenie do wtorku przyszłego tygodnia.

Uchylenie furtki?

Analizując oświadczenie premiera Woldemarasa wobec przedstawicieli prasy zagranicznej o „wzmocnieniu władzy wewnętrznej” oraz wywiad udzielony przezeń korespondentowi ryskiego „Jaunakas Zinas” o stanowisku nowego rządu względem innych państw, autor artykułu „Furtka p. Woldemarasa” w „Słowie” z dnia 22 grudnia ub. r. zupełnie słusznie dopatrzył się w tych oświadczeniach pewnych sprzeczności, nazywając je furtką, którą pozostawia sobie premier rządu Kowieńskiego dla swych dalszych planów.

P. Woldemaras mówił wówczas, że może być mowa o współzyciu gospodarczym z Polską, że nowy rząd powita wszelkie kroki w kierunku zlikwidowania konfliktu. Padły jednak pod adresem Polski przedewszystkiem słowa wypowiedziane w tonie prowokacyjnym a nacechowane wyjątkową agresywnością. Przypuszczać należy zatem, że p. Woldemaras przewidując fiasko kalkulacji agresywnych w razie niezwłocznego wprowadzenia ich w czyn w warunkach napiętych stosunków z Rosją i Niemcami, — lepiej niż kto inny zpośród polityków kowieńskich uświadamia sobie konieczność nawiązania gospodarczych stosunków z Polską. Zmuszony jest jednak na razie uchylić się od konkretnego postawienia tej ostatniej kwestji, by móc do czasu ugruntowania i utrwalenia swej władzy odparować ewentualny zarzut zaprzeczania Wilna, zarzut posiadający dotychczas moc cudowną obalania każdego gabinetu w ciągu jednej doby.

Furtka, którą pozostawił sobie premier Woldemaras, była dotychczas ściśle zamknięta. Uchylił ją p. Woldemaras nieznacznie na cał jakiś, jednak uchylił, w ostatniem swem oświadczeniu, w czasie pobytu w Kłajpedzie, wobec przedstawicieli „Morgen Stimme”. Powiedział mianowicie:

„O ile mogłem stwierdzić z przeprowadzonych rozmów panuje ogólne przekonanie, że otwarcie Niemna podyktowane jest koniecznościami gospodarczymi. Czy da się to jednak uczynić, nie mogę powiedzieć. Nie rozumiem tylko dlaczego zapomina się, że Niemni nie jest przecież zamkniętą, albowiem zostały wydane przepisy co do spławu. Są one coprawda jednostronne, ale dają możność użytkowania rzeki dla celów handlowych i komunikacyjnych. Jest jednak faktem, że od czasu ogłoszenia tych przepisów tranzyt nie ruszył z miejsca.”

To przyznanie się, że otwarcie Niemna jest dla Litwy koniecznością gospodarczą, że przepisy co do spławu są jednostronne — jest faktem znamiennym, świadczy bowiem o rozumieniu przez politykę kowieńskiego potrzeby w interesach gospodarczych Litwyrewizyjnych przepisów jednostronnych, które spowodowały, że do ostatniej chwili „tranzyt nie ruszył z miejsca”. Co prawda myśl swoją p. Woldemaras dyplomatycznie zamaskował oklepanem twierdzeniem obliczonym na nielicznych, zresztą nie orientujących się w sytuacji, polityków zagranicznych a uspokajająco działającym na opozycję, że beczynność spławu Niemnem jest skutkiem intrygi Polki, która z tranzytu robi sprawę polityczną. Dalej, co do tranzytu kolejowego, p. Woldemaras oświadczył, że i ta kwestja jest również polityczną: „tranzyt kolejowy jest wolny (?) i Polska może używać koleje litewskiej(?)”. Jeżeli zaś nie używa w odpowiedni sposób, to tylko dlatego, że znajduje się w jeszcze gorszem położeniu gospodarczym niż Litwa, poźatem robi z tej kwestji sprawę polityczną.”

Tak więc w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Morgen Stimme”, jak i w dwóch poprzednich, na wstę-

pie przytoczonych, zastanowić powinien każdego sprzecznosc pomiędzy ukrytą troską o beznadziejną przyszłość kraju w razie utrzymania status quo a fanfaronadą sztuczną i dziecinną, która z państwa kieszonkownego formatu oddawna już czyni enfant terrible wśród potęg mocarstwowych. W tym jednak ostatniem wywiadzie p. Woldemaras uczynił „postęp”: uznał jednostronność traktowania sprawy przez Litwę Kowieńską, sprawy posiadającej znaczenie międzynarodowe.

Nie od rzeczy jest przypomnieć tu, że wina czynienia z kwestji gospodarczych sprawy politycznej leży całkowicie po stronie kowieńskich sfer rządzących.

W myśl konwencji Kłajpedzkiej Litwa zobowiązała się do neutralizacji Niemna dla ruchu handlowego w szerokiem znaczeniu tego słowa. Polska ma prawo nie tylko spławiać swój las, lecz przewozić Niemnem wszelkie inne towary, prztem nie tylko z wodą t. j. z Polski do portu kłajpedzkiego, lecz i w kierunku odwrotnym, z Kłajpedy do Polski. Tymczasem litewski regulamin z dn. 31 stycznia 1926 r. mówi wyłącznie o spławie lasu, nie poruszając wcale innych kwestji związanych z ruchem handlowym na Niemnie, czyli ogranicza się do sprawy jednostronnej: zapewnienia surowca dla przemysłu litewskiego. Poźatem dla nas, i nie mniej dla Litwy, co niejednokrotnie zaznaczało już „Słowo”, interes ekonomiczny w tranzycie przez Litwę nie ogranicza się do wznowienia spławu na Niemnie, większe bez porównania znaczenie ma wolny tranzyt na liniach kolejowych łączących z Kłajpedą i Libawą. Te drogi kolejowe stanowią nasze naturalne wyjście do morza i najbardziej są dogodnie dla obrotu handlowego z zagranicą. Pertraktacje prowadzone w tym kierunku w Kopenhadze i Lugano nie dały konkretnego wyniku skutkiem nieprzejednanego politycznego stanowiska własnie przedstawicieli Kowna, którzy przez utrudnienia tranzytu kolejowego mieli nadzieję zmusić Polskę do rewizji ostatecznie przesądzonej sprawy Wilna.

Poźatem śmiesznem jest wprost twierdzenie, że Polska nie korzysta z wolnego rzekomo tranzytu kolejami litewskimi z powodu tego, że przeżywa kryzys gospodarczy o wiele cięższy niż Litwa Kowieńska, ta Litwa, której rządy przez uciążliwość podatków, zniszczenie gospodarstw rolnych i wycięcie lasów огоłociły już kraj z posiadanych zasobów, by utrzymywać w pogotowiu samodzielną armję i stwarzać pozory samodzielnego państwa, a przez podporządkowanie interesów ekonomicznych manjantwu politycznemu doprowadziły ludność do ostatecznej ruiny i rozpacz, stwarzając grunt dla wszelkich możliwości: dziś rząd Woldemarasa, jutro komunistów.

Czas najwyższy dla Litwy Kowieńskiej by jej politycy zrozumieli wielość całej zgubność dla samodzielnosci państwowej dalszego trwania w chorobliwym uporze roszczeń pretensji do ziem polskich i bazowania przyszłości kraju na nienawiści do wszystkiego co jest polskie.

Czy świadomość konieczności dziełowej dla Litwy ustanowienia normalnych stosunków z Polską przeświknie do umysłów kowieńskich sfer rządowych, — któż to odgadnie. Tem niemniej, pomimo gwałtownych i z gruntu na fałszu osnutych wypadach p. Woldemarasa przeciwko Polsce, w przemówieniu jego w Kłajpedzie zdawałoby się można doszukać uczyniony celem uchylenia furtki, prowadzącej do zmiany beznadziejnej w chwili obecnej sytuacji gospodarczej ziemi Kowieńskiej.

Z. H—ski.

Sejm i Rząd.

Stabilizacja sytuacji politycznej.

WARSZAWA, 4 I. (tel. wt. Słowa). Zreczenie się części kredytów a w tej liczbie i 80.000.000 złotych na inwestycje w wojsku z budżetu na rok 1927—28 na wczorajszym Radzie Ministrów wywarło w kołach sejmowych jaknajlepsze wrażenie. Wobec usunięcia tego jednego motywu który mógł pociągnąć za sobą pewien zatarg pomiędzy Sejmem a Rządem przypuszczają ogólnie że III czytanie preliminarza budżetowego przejdzie bez żadnych trudności. Również doniosłe znaczenie dla poprawy stosunków pomiędzy Sejmem a Rządem miała wczorajsza konferencja marszałka Rataja z premierem marszałkiem Piłsudskim.

Wszystko to wskazuje, że sytuacja polityczna ulega stabilizacji i jakiegokolwiek niespodzianki, któreby zakłóciły tok prac państwowych wydają się być wykluczone. W związku z stabilizacją sytuacji politycznej w kołach politycznych uważana jest za rzecz pewną stabilizacja gabinetu i o żadnej rekonstrukcji, mimo lansowanych pogłosek, mowy być nie może. W znacznym stopniu do tego przyczyniło się dzisiejsze ekspozé min. Zaleskiego, które przyjęte zostało przez wszystkich z zadowoleniem.

Jeżeli już mowa o zmianach to mogą mieć one jedynie miejsce na placówkach dyplomatycznych zagranicą. Podobno w związku z objęciem przez min. Patkła poselstwa w Moskwie w składzie poselstwa przewidywane są znaczne przesunięcia.

Wycieczka parlamentarzystów do Francji.

WARSZAWA, 4 I. (tel. wt. Słowa). Wycieczka parlamentarzystów polskich do Francji pod przewodnictwem wice-marszałka Dębskiego wyjedzie około 30 stycznia i zabawi we Francji trzy tygodnie.

Ekspozé Min. Zaleskiego.

Wygłoszone na wczorajszym posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych ekspozé Min. Zaleskiego zamieszczamy na stronie 2-giej.

Po wysłuchaniu expozé p. Ministra spraw Zagranicznych Zaleskiego komisja postanowiła dyskusię nad niem odłożyć do środy dnia 5 b. m. godz. 10 rano.

Marszałek Piłsudski w Sejmie.

WARSZAWA, 3 I. (tel. wt. Słowa). W dniu dzisiejszym około godz. 6 popołudniu przybył do gmachu Sejmu Prezes Rady Ministrów i Minister Spr. Wojsk. Marszałek Piłsudski i odbył z Marszałkiem Sejmu Ratajem przeszło godzinną konferencję.

Min. Staniewicz.

Przebywający w Wilnie podczas świąt Bożego Narodzenia Minister Reform Rolnych dr. Witold Staniewicz odwiedził w dniu 31.XII. r. ub. Okręgowy Urząd Ziemiński, gdzie odbył konferencję z Prezesem Okręgowego Urzędu Ziemińskiego Stanisławem Łaczińskim, w sprawie:

1) planu robót scaleniowych na rok 1927, 2) rozwoju pomocy kredytowej scalonym gospodarstwom, 3) uzupełnienia gospodarstw przy scaleniu, 4) wydawania aktów nadawczych osadnikom wojskowym, oraz 5) szybszego zakończenia rozpoczętej w latach ubiegłych parcelacji rządowej.

Konferencja prasowa u gen. Deedes'a.

Przybyły świeżo do Warszawy gen. Wyndham Deedes, b. szef palestyńskiego rządu cywilnego przyjął onegdaj dziennikarzy stędcznych na konferencję prasową. Konferencję zagał poseł Gutibaum, poczem gen. Deedes oświadczył, że przybył do Polski, ponieważ jest tu wielce liczną ludnością żydowską, on zaś od czasu swej działalności w Palestynie żywo interesuje się sprawami sjonizmu i żydowskiej siedziby narodowej. Mówił, że Anglia nadal zamiera gorąco popierać sprawę kolonizacji żydowskiej w Palestynie, jak o tem świadczy niedawne głosowanie w parlamencie. Anglia czyni to wskazuje z pobudek czysto altruistycznych, wiema swej tradycji popierania matczyń narodów i ich dążeń do niezależności narodowej. Coprawda, celem kolonizacji żydowskiej w Palestynie nie jest stworzenie niepodległego państwa, a tylko siedziby narodowej. W ten sposób Anglia, popierając ducha narodowego, nie stwarza mimo to nowej placów i wojującego agresywnego nacjonalizmu. Gen. Deedes ma wiele podziwu dla cennych zalet rasy żydowskiej, jest też przekonany, że aspiracje narodu żydów dadzą się najzupełniej ugodzić z lojalnością wobec państwa angielskiego.

Na pytanie, co sądzi o Polsce, gen. Deedes odparł, że rad jest niewątpliwie, iż naród polski: odzyskał swą państwowość, że zdolał potężyć swe try rozdarze przez tak długie lata dzielnie i że, jako naród, wysoko ceniący swego ducha narodowego, zdola zapewne wykazać wiele zrozumienia dla tegoż ducha i u innego narodu.

Artystka, literatka, nauczycielka, ziemianka, lekarka, urzędniczka, matka, żona, kobieta rodzinna i samotna czyta ulubiony swój społeczno-literacki ilustrowany tygodnik

„BLUSZCZ”

48 kolumn druk, bogaty dział literacki i świetnie redagowany dział praktyczny

W dodatku mógł przesłać 20 modeli paryskich. Tablica krojów, wzory haftów naturalnej wielkości.

Numery okazowy wysyłamy po nadesłaniu 60 gr, na koszt przesyłki i opakowania.

Prenumerata miesięczna 5 zł. 80 gr.

Adm. Warszawa, Kiakowskie Przedmieście 99.

Konto P. K. O. Warszawa Nr 3.700.

czono tępią tam — komunizm? Oczywiście. Lecz po za tem jest tam doskonały teren dla nowego, drugiego kanatu przez międzymorze Panamskie. Byłby względnie nie trudny do przekopania. Szedłby przez jezioro Nikaragaskie. Są grube poszlaki, że Stany Zjednoczone mają ów kanał na widoku, i miliony dolarów pożyczone konserwatywnemu rządowi prezydenta Diaza już poszły na roboty przygotowawcze.

Czy atoli nie uda się tymczasem Meksykowi zbolszewizować Nikaragui i wyrwać jej „ze szpon” Stanów Zjednoczonych? Na takie pytanie nikt w tej chwili nie może dać pozytywnej odpowiedzi.

RADJOSŁUCHACZE!

Pamiętajcie, że lampki PHILIPS MINI-WATT wykonane są według najnowszych wymagań radiotechniki i że odznaczają się minimalnym zużyciem prądu i niedoścignioną trwałością. Żądajcie prospektów PHILIPSA od Waszego dostawcy lamp radiowych!

W prospektach PHILIPSA znajdziecie wskazówki, jak wybrać najbardziej odpowiednie lampki dla Waszego aparatu.

Ekspose Min. Zaleskiego.

Sprawy polskie w Lidze

Na dzisiejszym posiedzeniu komisji spraw zagranicznych min. Zaleski wygłosił dłuższe przemówienie.

Na wstępie min. Zaleski stwierdził, że nasza sytuacja w Lidze ulegała wybitnej zmianie przez fakt wejścia naszego do Rady Ligi i to na warunkach zupełnie wyjątkowych. Podkreślił tu muszę, że fakt otrzymania przez Polskę miejsca ponownie objętego był dowodem dużego zaufania do pokojowej polityki polskiej ze strony członków Rady Narodów. Polska, wszedłszy do Rady Ligi Narodów, świadoma jest praw i obowiązków, które na nią z tego powodu spłynęły. Tem bardziej odczuwam potrzebę obszerniejszego zreferowania Panom biegu najważniejszych spraw w Lidze Narodów.

Zaczę od sprawy która była omawiana na ostatnim posiedzeniu Rady a mianowicie od kwestji komisji inwestycyjnych Ligi.

Sprawa inwestycyjna, jak już powiedziałem, wiązała się z kwestją dotychczas funkcjonującej komisji alfabetycznej, kwestją będącą poza kompetencją Rady Ligi.

Jak Panom wiadomo, Konferencja Ambasadorów jest zdania, że Niemcy nie wykonały jedynie dwóch zobowiązań, powyższych w Traktacie Wersalskim w dziedzinie rozbrojenia, a mianowicie, że nie wykonały art. 170 Traktatu Wersalskiego, dotyczącego handlu bronią, i artykułu 180 i 196 odnośnie do fortyfikacji na

Polska a Niemcy.

Jest rzeczą jasną, że dla pokoju Europy kwestja stosunku Niemiec do Polski jest również ważna.

Dając stałe i konsekwentnie do ustalenia dobrych stosunków z naszym zachodnim sąsiadem, i tylko pod tym kątem widzenia, nie możemy pomijać milczeniem pewnych niepokojących tendencji w Niemczech, które działają w kierunku zaostreżenia stosunków z nami. Tendencje te, nie

Nasze stosunki z Sowietami.

Przechodząc do zagadnień polityki międzynarodowej na Wschodzie Europy, pragnę stwierdzić, że w stosunkach naszych ze Związkiem Republiki Sowieckich nie zaszły w ostatnich czasach poważniejsze zmiany. Jak Panom wiadomo, jednym z ważnych zagadnień w stosunkach polsko-sowieckich jest od kilkunastu miesięcy kwestja uzupełniającego porozumienia politycznego, którego celem miałyby być dodatkowe zagwarantowanie pokoju na granicy polsko-sowieckiej, bądź też, jak to jest życzeniem rządu polskiego, na szerszym terenie Europy Wschodniej. Wprowadzenie w życie takiego porozumienia byłoby połączone z pożytkiem nie tylko Polski i Związku, ale i całej Europy.

Zaznaczyć muszę, że w toku tych pertraktacji nie było z naszej strony nigdy chęci tworzenia jakichkolwiek bloków, których ostrze byłoby zwrócone przeciwko Rosji. Przeciwnie, Polska reprezentowała tendencję zawarcia paktu, względnie systemu paktów, któreby równomiernie i jednolicie gwarantowały pokój w całym obszarze Wschodniej Europy.

Natomiast polityka sowiecka wy-

Gdańsk musi wykonać zalecenia Ligi.

Sprawy, dotyczące Wojnego Miasta Gdańska, załatwione zostały w sposób następujący:

Tak jak przewidywaliśmy, Komitet finansowy Ligi Nar. nie uznał reform sanacyjnych Gdańska za w pełni wystarczające i uzależnił definitywnie zalecenia pożyczki od spełnienia pewnych warunków, mianowicie od

wschodnich i południowych kresach Niemiec.

Po długich pertraktacjach przedstawiciele rządów sprzymierzonych postanowili zniesienie międzysojuszniczej kontroli wojskowej w dn. 31 stycznia 1927 r., zaś obie wyżej wymienione niezadowolone jeszcze sprawy pozostawiono Radzie Ambasadorów, przewidując, że w razie, gdyby na tej drodze nie doszło do porozumienia, sprawy te wniesione będą przez Radę Ligi Narodów.

Jeżeli chodzi o nasze stanowisko, to podkreślić tu chciałbym z całym naciskiem to, na co przy każdej sposobności zwracałem uwagę, że w interesie nietylko Polski, ale i pokoju w całej Europie jest ściśle przestrzeganie przepisów Traktatu Wersalskiego, dotyczących rozbrojenia Niemiec, które zresztą, w myśli twórców Traktatu, są wstępnym etapem do powszechnego rozbrojenia. Niewykonanie tych przepisów może utrudnić nam i innym państw wysiłki, zmierzające do zabezpieczenia trwałego i powszechnego pokoju.

Zdaniem naszym, sprzeczne z duchem pokoju są wszelkie tendencje, dążące do stwarzania różnic między pacyfikacją wschodu a zachodu Europy. Polityka nasza, kierując się jedynie realną oceną sytuacji, dąży i dążyć będzie do ujmowania zagadnienia bezpieczeństwa europejskiego jako zagadnienia jednolitego, nie dopuszczając do utworzenia żadnych w nim wyłomów.

wątpię, nie są ogólne i znajdują swój wyraz tylko wśród niektórych odłamów społeczeństwa niemieckiego. Niemniej uważam za niepodobne pomijać je milczeniem z uwagi na poważne niebezpieczeństwa, które one niewątpliwie w sobie kryją. Jesteśmy bowiem najbardziej przekonani, iż działając w ten sposób, brnimy nie tylko interesu naszego, ale i interesu całego pokoju europejskiego.

dawała się nieraz dążyć do zawierania paktów z poszczególnymi państwami na wschodzie Europy. Ten punkt widzenia udało się jej przeprowadzić dotychczas w stosunku do Litwy, co jednak obu stronom nie dało wielkich korzyści.

W dniu 30 października 1926 r. wywyszczyłem posłowi Z. S. S. R. w ogólnych zarysach mój pogląd na rokowania o pakt o neagresji i stwierdziłem, że Polska gotowa jest natychmiast przystąpić do tych rokowań pod warunkiem, iż zostaną w nich uwzględnione słuszne interesy obu stron. W odpowiedzi otrzymałem z tamtej strony zawiadomienie, iż bardziej pożądanym byłoby prowadzenie ich w Moskwie niż w Warszawie. Natomiast w dn. 6 grudnia 1926 r. kwestję paktu poruszył p. Czerwinski w rozmowie z dziennikarzami na gruncie berlińskim. O ile prasa powtórzyła ściśle słowa p. Czerwina, wynikałoby z nich, iż ZSSR, znówu powraca do twierdzenia, iż synuując Polsce chęć tworzenia bloków antysowieckich. Powiedziałem już przed chwilą, iż takich tendencji u nas niema.

dalszych oszczędności i od porozumienia z Polską w sprawie udziału Gdańska we wpływach celnych i w sprawie monopolu.

Rada Ligi, zatwierdzając decyzję Komitetu Finansowego, upoważniła go do zalecenia pożyczki dla Gdańska jeszcze przed swą sesją marcową, o ile Gdańsk powyższe warunki

spełni. Komitet Finansowy podkreślił, że pożyczka musi mieć charakter międzynarodowy.

Jeżeli Rada Ligi umożliwiła zalecenie pożyczki przed marcem, to dała tem samem dowód, że podobnie, jak i my, sanacja Gdańska uważa za rzecz pilną. Jednakowoż trudno przemilczeć fakt, że sprawa pożyczki mogłaby być załatwiona w Genewie już w sposób definitywny, a sanacja finansowa gdańskich znajdował się już w końcu ub. r. w ostatecznym stadium finalizacji, gdyby Senat W. M. nie był przed sesją genewską tracił czasu na kombinacje pożyczkowe. Pozbawione realnych podstaw, bo prowadzone tak, jak gdyby Senat chciał ominąć jedynie właściwą i skuteczną drogę sanacyjną, która prowadzi przez Genewę, kombinacje realne, ponieważ budowane bez porozumienia z Polską, której współudziału przedewszystkiem potrzeba dla ufundowania jednego z filarów sanacji Gdańska, mianowicie jego monopolu tytoniowego, przystosowanego do ustawodawstwa polskiego.

Wypadki kowieńskie.

W stosunku do ostatnich wypadków kowieńskich zachowaliśmy całkowity spokój i postawę wyrozumiałości. Nie mieliśmy i nie mamy zamiaru wracania się do czysto wewnętrznych spraw litewskich i nasze zachowanie się w czasie ostatnich tygodni musiało o tem przekonać wszystkich, wbrew nawet wrogiem nam propagandzie.

W dziedzinie polityki zagranicznej linja nowego rządu litewskiego nie jest jeszcze całkowicie dotychczas wyjaśniona. Wprawdzie z ust nowych kierowników polityki litewskiej padły w stosunku do nas słowa wyzywające, — oddawna jednak przyzwyczajeni jesteśmy do demagogicznego tonu wstąpienia Litwinów, obliczonego przedewszystkiem na efekty w polityce wewnętrznej. Świadomość praw naszych, potwierdzonych przez najwyższe instytucje międzynarodowe, pozwala nam spokojnie przechodzić do porządku dziennego nad pretensjami terytorjalnymi Litwy.

W enuncjacjach nowego rządu kowieńskiego parokrotnie — aczkolwiek w sposób mętny, poruszona była kwestja nawiązania stosunków gospodarczych między Polską a Litwą. Stwierdzono, iż Rząd Polski zna warunki litewskie i że są one minimalne, nie zaś maksymalne. *Mogę tylko stwierdzić, że Polska była zawsze i jest gotowa do nawiązania stosunków sąsiedzkich z Litwą i że na przyszłość stoi tutaj jedynie teza litewska, iż panuje między nami jakiś urojony stan wojny.*

Litwa musi zrozumieć, iż taki nie normalny stan, przy którym jedna strona uważa się za będącą w wojnie z drugą, trwać nie może.

Nie chcąc przysądzać tutaj zagadnienia, czy i o ile sytuacja na Litwie może być uważana za ustabilizowaną, ze względu na to, że wchodziłoby to w zakres zagadnień, dotyczących ściśle wewnętrznych spraw litewskich, pragnąłbym jedynie wspomnieć o pewnej dość charakterystycznej enuncjacji nowego rządu litewskiego. Nowy premier litewski w jednym z wywiadów stwierdził, iż Litwa nie jest narażona na niebezpieczeństwo rosyjskie, gdyż nie posiada wspólnej z Rosją granicy. W ten sposób przyznał bezpośrednio, iż Polska chroni Litwę przed ewentualnym niebezpieczeństwem płynącym ze Wschodu. Nie tracimy nadziei, iż prędzej czy później Litwini dojdą do uznania tej oczywistej dla nas prawdy iż Litwa utrzymywanie swej państwowości — zresztą nie tylko ze względu na stosunki na wschodzie — zawdzięcza jedynie sąsiedztwu silnej Polski.

Katastrofa żywiołowa w Ameryce.

Strasza noc Sylwestrowa.

Położone w południowo-wschodniej Kalifornii nad granicą meksykańską miasta amerykańskie Calexico i Mexicali zostały nawiedzone strasznym trzęsieniem ziemi. Oba te miasta zostały niemal doszczętnie zniszczone. Wstrząsy nastąpiły w odstępach dwuminiutowych. Domy na ulicach zostały zrównane z ziemią. Część miasta, w której znajdowały się magazyny kupców oraz hotele została doszczętnie zniszczona. Szkody obliczają na kilka milionów dolarów. Pierwszy gwałtowny wstrząs rozpoczął się punktualnie o godzinie 12-tej w noc Sylwestrową. W wielu hotelach i domach, w których witalo nadchodzący Nowy Rok powstała nieopisanie panika. Ludzie wybiegli na ulice, gdzie ginęli ranami odłamkami walących się domów. Wskutek przetrwania prądu elektrycznego nagle zapanały ciemności. Woda z pięknych wodociągów zalewała domy i ulice. W wielu domach powstał pożar. Również na meksykańskim terytorium Kalifornii odczuło w wielu okolicznych miastach trzęsienie ziemi. Rząd meksykański ogłosił nad tem terytorium stan obłężenia.

Donoszą również o podmorskich trzęsieniach ziemi wzdłuż wybrzeży Pacyfiku.

Z powrotem..

Przed miesiącem z górą, kiedy w prasie miejscowej ukazały się pogłoski o tem, jakoby archimandryta Filip Morozow, rektor praw sławno-katolickiego kościoła w Wilnie, zamierzał przejechać z powrotem na prawosławie, archimandryta Filip Morozow w publicznym liście pogłoskom tym zaprzeczył.

Tymczasem niespodzianka... Oto wczorajsze „Wilenskoje Utro“ przynosi odpisy listów, które archimandryta Filip Morozow wystosował do J. E. ks. arcybiskupa Jędrzejowskiego i arcybiskupa Teodozjusza stwierdzające, że istotnie arch. Filip Morozow powraca na prawosławie. Motywy które go skłoniły wylicza w liście do J. E. ks. biskupa Jędrzejowskiego:

„Hierarchja katolicka pozbawiona jest prawdziwego katolickiego ustosunkowania się do prawosławia t. j. w duchu Powszechnego Kościoła Chrystusowego a odwrotnie wyniosłość,

zarozumiałstwo i brak miłości chrześcijańskiej — charakteryzują ten stosunek..“

W liście zaś do arcybiskupa Teodozjusza Filip Morozow pisze:

„Pociągnięty ideą połączenia obu Kościołów nigdy nie interesowałem się pobudkami kariery osobistej lub dostatkami materialnymi.

Będąc teraz całkowicie wyczerpany fizycznie i nerwowo, bez jakichkolwiek środków egzystencji proszę Waszą Ekszelencję o zaliczenie mnie do klasztoru Ś. Duchy gdzie w spokoju i ciszy będę mógł się oddać pracy teologicznej na pożytek Cerkwi prawosławnej.“

Cóż do tego dodać? Chyba tylko przypomnieć znaną odpowiedź ks. biskupa Wolonczewskiego Murawiewowi, który z powodu przejścia kogoś z katolików na prawosławie powiedział:

„Wasze Preoswiaszczenstwo nasza cerkiew uwieliczywałęsia“, a ks. Biskup na to „a nasza oczyszcza-
jęsia“

„ŻYCIE PRAKTYCZNE“

co dwa tygodnie bogato ilustrowana książeczka w pięknej czterobarwnej okładce.

JUŻ WYSZŁY Z DRUKU:

- „Przystawki gorące“ — Przeszło 100 przepisów potraw, odpowiednich do podania na śniadania, lub kolacje i do dopełnienia menu obiadowego.
- „Ozdoby choinkowe“ — Zbiór modeli naturalnej wielkości różnych wspaniałych polskich ozdób, wraz z pouczeniem ich wykonania.
- „Potrawy wigilijne“ — Przepisy wigilijne i rady, jak tanio i praktycznie urządzić święta.
- „Wzorowa pani domu“ — Zasady praktycznego i wykwintnego prowadzenia domu i przyjmowania gości (dla zamożnej gospodyni).
- „Zimne przekąski“ — Bogaty zbiór przepisów tartynek i zimnych dań do bufetów i na przyjęcia z zimną kolacją.
- „Odnawianie mieszkań i porządku domowe“ — Dokładne wskazówki, dotyczące odnawiania mieszkań i utrzymania ich w porządku.
- „Kuchnia dziesięć“ — Zbiór przepisów rad i wskazówek nieodzowny dla każdej matki.

W DRUKU:

- „Nasze ogródki“ (książeczka miłośniczek ogrodu). „Jak samej uszyć bieliznę“, „100 potraw postnych i jarskich“, „Jak urządzić przyzwoicie średnią rodzinę za 200 zł. miesięcznie“, „Fryzjerka sama dla siebie“ (higiena włosów i modne uczesania), „Rośliny i kwiaty pokojowe i ich pielęgnowanie“ (ogród w pokoju), „Najmodniejsze szale“ (podręcznik robót szydełkowych), „Co robić by zachować młody wygląd do późnego wieku“, „Moja ranna gimnastyka“ i inne.

Wydawca Tow. Wydawnicze „Bluszcz“, Warszawa, Krak. Przedm. 99.

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 13.555.

Cena w prenumeracie kwartalnej za 6 zeszytów — 7 zł. Pojedynczy zeszyt 1 zł. 50 gr.

Do nabycia w księgarniach, kioskach Tow. „Ruch“ i w administracji „Bluszcza“. Prenumeratę przyjmuje admin. „Życia Praktycznego“, Warszawa, Krak. Przedm. 99 względnie może być przekazana pocztą na konto P. K. O. 170.

Wysyłka pojedynczych książek tylko po nadesłaniu należności oraz 60 gr. na koszt przesyłki.

Pracownia Roentgenologiczna Dra Leona Sułkowskiego

przy Poradni Polskiego Zrzeszenia Lekarzy Specjalistów.

Wilno, Garbarska 3 m. 17, tel. 658. Czynna będzie od dnia 5 stycznia r. b. codziennie od 5-7 p. p.

Teatr Rewji

„Kakadu“

ul. Dąbrowskiego 5.

Dziś o godz. 7 i 9 wiecz. program Nr 2

„Dzieje śmiechu“

Wielka rewja w 2 częściach, 15 obrazach.

Orkiestra w pełnym komplecie. — Balet 10 osób.

Szczegóły w programach, Kasa czynna od godz. 5 wiecz.

A gdy ukazały się na widnokręgu literatury kobiety Maeterlincka..

II.

Wszystkie myśli Maeterlincka — tłumaczył Miriam — *grawitują w kierunku ku absolutowi*, ku nieskończoności, ku wiekistej, niezmienniej, lecz też najgłębiej ukrytej, na powierzchni dostrzedz się nie dającej, zmysłom nieznanej i niedostępczej treści istnienia. Świat przedstawia mu się jako jednolity, nierozdzielny byt, w którym sferę napozór nieprzebytnie rozdzielone granicami, w ciągłej są ze sobą korespondencji. Świat ma, by tak rzec, Janusowe oblicze. Większość ludzi zadawania się ogłębieniem jednej tylko oblicza tego polowy, zadawania się powierzchownymi znaczeniami rzeczy, słów i wypadków. Inaczej Maeterlinck. Obok świata zmysłom dostępnego uderza go cały inny jeszcze świat niewytłumaczalny i jakgdyby nadnaturalny, który nierozłącznie wiąże się z pierwszym (podpadającym pod zmysły nasze). Tedy najdrobniejsze zjawisko, najmniejszy wypadek, pełne są dlań tajemniczego znaczenia.

Oto np. dla Szekspira człowiek jest istotą skończoną w granicach zmysłowej świadomości zamkniętą; jest nadto ogniskiem, centrum świata i to centrum wyosobnionem ponieważ od reszty otaczającego bytu.

Małenke jeden tylko pierwiastek, mianowicie stronę zmysłową z przerwami ducha, które dają się wyrazić określić, sformułować, w słowach zamknąć. Jaką to postać — *oczyna ciela* — widzimy przed sobą?

Widzimy postać jakgdyby wyszłą z pod pędzącego z prymitywizmem (to jest jednego z włoskich malarzy, tworzących w epoce przed Rafałem) Mamy przed sobą młodzieńcze dziewczę nie mające jeszcze lat piętnastu, dziecko mające nierozwinięte, szczupłe, wątle, anemiczne, blade bladością, która aż zieleniowo przy jasno-blond włosach odbija. Sztywność mowa o niej: „To topielica z zieloną twarzą“. Dziewczęta dość wdzięczna ale nieco sztywna, i — na pozór — zupełnie pospolita. Piękność królowej — jak wyraża się Przesmycki — niezwykła, niecielesna, wewnętrzna, ukryta, nie każdemu oku dostępną, ale gdy w kogo uderzy, to — piorunem.

Akcja dramatu rozwija się w sferze bajkowej, legendowej, nieznającej czasu i miejsca. Sfera ta — z rozmysłem obrana — przysłania jakby lekką gazową zasłoną zmysłowe szczegóły, łagodzi i cisza ich brutalną dobitność, pozwalającą przez to subtelniejszym przebiegiem bytu pierwotnego wystąpić na jaw, wyrazić się zarysować, duszę widza czy czytelnika silniej uderzyć.

Królowna Małenka jest córką króla Marcellusa rezydującego w Harlingen. Zareczył ją ojciec z księciem

Hjalmarem synem króla sąsiada rezydującego w Isselmonde. Król ów, ojciec narzeczonego, zwié się również Hjalmar. Rozpoznajają się po wiktoria. Na dwór starego króla Hjalmar, do Isselmonde, przybywa wygnanka, piękna i przewrotna królowa Anna. Czar jej ujarzmiła starego króla a ona sama poczyna namiętnie kochać młodego księcia, narzeczonego królowej Małeny. Intrzygi Anny doprowadzają do zerwania postanowionego małżeństwa i do wypowiadzenia wojny ojcu królowej Małeny. W zaciętej krwawej walce król Hjalmar odnosi zwycięstwo. Król Marcellus ginie. Natomiast królowa Małenka, zamurowana w wieży przez oca za to, że nie chciała wyrzec się miłości dla księcia Hjalmara, zostaje przy życiu i wydosławszy się z więzienia spieszy do Isselmonde, pchana nieprzeprąta siłą ku bytemu narzeczonemu. Na jej widok książę Hjalmar szaleje poczyna z miłości. W królowej Annie budzi się, rzecz prosta, wściekła ku Małenie nienawiść. Pod wpływem tej nienawiści zadaje Małenie truciznę, a gdy truciźna zbyt powoli działa, dusi rywalkę zmuszając do towarzyszenia sobie przy zbrodniczym akcie zniechęconego już zupełnie starożytności Hjalmar. Stary król, dręczony wyrzutami sumienia wyjawia synowi okropną tajemnicę, że królowa Anna zamorowała Małenę. Książę Hjalmar zrozpaczył i wściekły, przebija kró-

lowę Annę a potem, u zwiok Małeny śmierć sobie zadaje. Stary król Hjalmar, wstrząśnięty do głębi straszliwymi przeżyciami, patrząc na trzy obok siebie sztywniejące trupy, popada w obłok i.e.

Zawłła kto: Ależ wobec tych awantur niczem jest w porównaniu najokropniejszy romantyczny melodramat, nieczem najprzeróżniejsza Szekspirowska tragedia! Powierzchniwnie bądź sądził. Przesmycki zapewnia nas iż w samej tylko Małenie, owej — na pozór — bladej, marionetkowej figurze, „po uważnem wpatrzniu się, występują na jaw głębiej zawroine tajemnice, otwierają się perspektywy bezkresne, wybijają światłości ośnie wając, zdumiewają odruchy myśli, uczucia i czyny — zda się — przechodzące królowej Małeny *możność, wolę i świadomość*.

Albowiem... albowiem jest w Małenie jeszcze pierwiastek drugi a mianowicie pierwiastek niepodobnych do ścisłego sformułowania czynników, objawów istoty ludzkiej. Jest to właśnie owa: *warstwa nieprzebytnych światła i cieniów mistycznych, które tu i ówdzie ciągną kontury przerywają, przysłaniając postać Małeny mgłami* a za pomocą cieniów tych i błysków chce poeta zwrócić uwagę na tajemnicę ścieżyny wiodącej ku utajonym w człowieku światłom.

Spotkanie się z Hjalmarem budzi w Małenie jakby drugą jakąś indywidualność, która rządzi pierwszą (t. j.

Wrażenia teatralne

Trzyaktowa „Tajemnica powodzenia“ Dżemsa Montgomery'ego wystawiona wczoraj w Teatrze Polskim.

Czeska nazwa komedii brzmi *veseloga*. „Tajemnica powodzenia“ nie jest ani komedia ani krotkością. To — wesoła sztuka. Amerykańska. Od pierwszych zaraz słów po podniesienie kurtyny oświetla nas atmosfera „biznesu“. Na dziwnych perypetiach kopanego biznesu imię pana Stephena Bairda osnuta jest rzecz cała. Jakies tam dwie, trzy pary kochały się... ale to nie liczy. Akcje, dolary, czełki — to grunt.

Teza „filozoficzna“, na której zbudowana sztuka jest ta, że wielkie i lukratywne interesy może robić człowiek albo już bardzo bogaty albo taki, o którym ludzie myślą, że jest bogaty. Pieniądz bowiem, pieniądz do siebie przyciąga jak magnes żelazo. Tedy jakas tam wcale „ciemna figura“... podrabiająca dolary tak, że najznakomitszy ekspert falsyfikatu od autentyku nie odróżni daje — po przyjaźni — Bairdowi (który grosza nie ma ze swej kopanej złota, całkiem kruszcem pozbawionej) cały stos tysiąco-dolarówek aby mógł pokazywaniem ich ludziom wywołać wrażenie, że jego ko... alnia daje obrzytnie zyski a posiadanie jej akcyj to — przeświety interes.

A tu interwenjuje... policja w asyście najbiegalszych detektywów! Sztuka zamienia się momentalnie na doskonały film. „Montgomery okazuje się rzetelnym majstrzem w rozwikłaniu najbardziej zawiąklanych sytuacji. Akt drugi zapiera oddech w piersiach. Odruchowe sypią się oklaski przy otwartej scenie.

Akt trzeci bynajmniej nie słabnie. Jeżeli chodzi o dobre skupioną, zajmującą, wesołą sztukę o wale nie zużytych i szablonowych motywach to „Tajemnica powodzenia“ jest takiej sztuki wyborem okazem.

Wielkie jej powodzenie warszawskie, najzupełniej usprawiedliwione. Odniosła też i na wczorajszej u nas premierze sukces najzupełniejszy — dobrze wyreżyserowana, grana żwawo i składnie.

Role wszystkie wymagają tyle tylko kunsztu aktorskiego aby figury męskie były wyraziste a niewieście pięknie poukładane. Oba tym warunkom stało się zadość w pełnej mierze.

Jeżeli już na taką sztukę publiczność nie pójdzie — to niema sprawiedliwości na świecie.

Cz. J.

Ilustrowany podręcznik niezbędny dla każdej dobrej gospodyni p. t.

„Odnawianie mieszkań i porządku domowe“.

Cena 1 zł. 50 gr.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w kioskach kolejowych Tow. „Ruch“. Wysyłamy tylko po nadesłaniu należności oraz kosztów portu i opakowania w kwocie 40 gr. Tow. Wydawnicze „Bluszcz“ Warszawa, Plac Zamkowy 99.

Konto P. K. O. Warszawa Nr. 13.555

Dr. med. B. SCHERMANN
hosp. II kliniki chor. wewn.
Ordynuje obecnie przy ul. Niemieckiej
Nr. 22. Tel. 1069. Od 5-7.

W. Z. P. Nr. 92

